Nr. 261. Kraków, Czwartek 20 Czerwca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz.	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 867.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10, Administracya: ul. św. Anny 5. — Telefon Redakcyi 43, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Fichna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowąt Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Łopeńskiego i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 6; Biuro dzienników M. Hepperyce, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja 1.5; W Jarosławiu J. Soczyński. — W Tarnowie E. Bochach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), L. Woltzeile 5. — M. Lukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się w cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Otrzeźwienie.

Coraz częściej pojawiają się oznaki, że wśród Niemców austryackich rozmaite oryentacye i nadzieje, oparte otwarcie lub skrycie na krzywdzeniu Polaków zarówno w polityce wewnętrznej, jak zewnętrznej, zaczynają powoli rozwiewać się. Taką mglistą nadzieją był traktat pokojowy, zawarty w Brz. Litewskim z Ukrainą kosztem Polaków. Gdy w całej Polsce z powodu zamierzonego oderwania Chełmszczyzny i Podlasia zerwała się burza protestów, Niemcy austryaccy wołali z ogromną indygnacyą, że Polacy dla »skrawka spornej ziemi« podkopują tak wiekopomne dzieło, jak pokój z Ukrainą. Oczywiście Ukraina stała się nagle najdroższą pupilką Niemców austryackich, a gdy Ukraińcy zaczęli mówić o podziale Galicyi, w Wiedniu zachowywano się tak, iż mówić zaczęto o jakiejś tajnej umowie rządu z Ukraińcami co do podziału Galicyi. Dzisiaj, jak wspomnieliśmy, rozmaite oryentacye i nadzieje, pokładane w akcyach, szkodzących Polakom, zaczynają zawodzić. — Przychodzi otrzeźwienie. Exemplum: sygnalizowany artykuł wstępny we wczorajszem wydaniu porannem »Neue Freie Presse«, który należy poznać.

»Chleb jest polityką — pisze »Neue Freie Presse«. — Gdy hasło o pokoju chlebowym zabrzmiało na dworcu północnym (mowa hr. Czernina do radców miasta Wiednia. U. R.) i weszło do skarbca języka politycznego, rozpostarła się różowa opona nad Wiedniem i Austryą. Sądziliśmy, że pod Zborowem został zwyciężony także głód i że po pokoju brzeskim zboże na czarnoziemiu ukraińskim rośnie także dla nas, że nie będziemy już cierpieć. Mieliśmy nadzieję, że Ukraina dotrzyma swojego przyrzeczenia, że dostawi nam zboża wedle umowy, że Austrya będzie mieć przedsmak ogólnego pokoju.

»Ukraina złamała traktat. Nie dostarczyła zboża w umówionym czasie — a pokój chlebowy nie jest rzeczywistością, tylko wspomnieniem pięknego złudzenia. Nie mamy ani pokoju, ani chleba. Chłop nie chciał dać zboża, bo nie ufał obcym ludziom i pieniądzom, a także dlatego, że chciał zamiany na towary.

»Pokój chlebowy, który przy dotknięciu rozsypał się, ma tę właściwość, że w Kijowie nic nie znaczy, a w Wiedniu wywołuje ciężkie przesilenia. Wiadomość, **że Galicya wschodnia ma zostać odrębnym krajem koronnym, jest w związku z pokojem brzeskim.** Polacy chcą od hr. Buriana zapewnienia, że tak radykalna zmiana bez porozumienia się z nimi nie może być dokonana. Gdyby stronnictwa podsłuchały dzisiaj lud, ażeby się dowiedzieć, czego on chce, **to nie wiele usłyszałyby o Galicyi. Możliwość takiego podziału jest nieskończenie oddalona,** aczkolwiek traktat z Ukrainą ma być wnet ratyfikowany i stanowczo przyjęty«.

Tu następuje luka cenzuralna, obejmująca 4 wiersze, poczem czytamy:

„Gdyby mowy posłów były echem nastrojów ludu, to zajmowałyby się tylko przywróceniem połowy bochenka chleba. (Nota bene Wiedniowi. Uw. R.). Przesilenie z powodu planu, w którym jedyną rzeczywistością był atrament do spisania go, jest sprzeczne z nastrojem ludu, **wołającego o ratunek przed głodem.**

„**Niemcy i Polacy nie mają co jeść.** Ta większość już istnieje, złączona więzami głodu. Zarzut, że w naszych czasach panuje materyalizm, jest w Austryi bezzasadny, gdyż widzimy, że stronnictwo, tak bogate w mężów stanu, jak Polacy, z powodu niebezpieczeństwa podziału Galicyi przez uchwały krakowskie **zaostrza przesilenie,** gdy na południu wre walka, a kwestya żywnościowa stała się pytajnikiem.

„Ale ze wzburzeniem narodowem ludu **trzeba się liczyć. Pokój chlebowy, który nam nie dał chleba, nie powinien nam zabrać parlamentu.** — Przesilenia zażegnaćby nie można, gdyż żaden poważny mąż stanu nie mógłby doradzać zmiany gabinetu. (Bardzo poważni ludzie inaczej sądzą. Uw. Red.). Czy rzeczywiście pchają się jeszcze ludzie do tych rokowań, na których prezydent gabinetu połykać musi rzeczy, które wyprosiłby sobie każdy człowiek prywatny?

„Otóż rozważana jest teraz myśl, czy nie powiodłoby się **zabezpieczenie krótkiej sesyi parlamentu** dla uchwalenia koniecznych pełnomocnictw w taki sposób, **ażeby niepożądane dla Niemców przesilenie gabinetowe nie wybuchnęło teraz.** (Niech o to starają się Niemcy. U. R.).

„W budowie znajduje się **kładka prowizoryczna.** Miarodajne osobistości po stronie polskiej, które państwu i krajowi służyły na najwyższych stanowiskach, pragną pokojowego zakończenia sporu. Ma być dane zapewnienie, że Polacy nigdy nie będą potrzebowali obawiać się, iż w sprawie **Galicyi wschodniej** staną wobec dokonanego bez ich wiedzy faktu. To jest żądanie, a zarazem propozycya, w jaki sposób można uratować parlament i zażegnać spór pomiędzy Niemcami a Polakami w kwestyi gabinetu.

„Hr. Burian ma przy tej sposobności wypowiedzieć najważniejsze słowo. Chodzi o międzynarodową umowę. Hr. Burian ma powiedzieć, **czy ją należy ratyfikować** i w jaki sposób interpretować. Ponieważ chce wewnętrznego pokoju, więc może powiedzie się, że przez jego deklaracyę **związanie** wewnętrznej polityki wobec obcego kraju usunie, że Polacy uspokoją się, a Rada państwa zostanie zwołana.“

Jedna tylko uwaga. To wszystko można było poruszyć i wykonać przed uchwałą krakowską. Ale Austrya zawsze przychodzi „um eine Idee zu spät“.

Hr. Andrassy o sprawie polskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 20 czerwca.

W Sejmie węgierskim w dyskusyi budżetowej hr. Andrassy oświadczył, że należy ubolewać, **iż rokowania w sprawie polskiej się przeciągają. Tylko połączenie Polski i Galicyi jest rozwiązaniem** zadowalniającem Polaków.

Walki we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 czerwca.

Dworzec Saint Nicolai i urządzenia kolejowe w Amiens także dnia 18 bm. skutecznie ostrzeliwano najcięższemi działami. Nieprzyjaciel, który na różnych miejscach frontu we Flandryi, z obu stron Somme, między Noyon i Chateau Thierry prawie codziennie **wielkiemi siłami podejmuje częściowe ataki,** ciągle powiększa niesłychanie krwawe straty koalicyi. Nieprzyjacielskie ataki, podjęte po najsilniejszem ogniu artyleryi wczesną godziną poranną oraz późno po południu dnia 18 bm. na południowy zachód od Dommiers, świeżemi siłami, przy użyciu licznych tanków, odparte zostały w walce wręcz oraz w kontrataku. Wiele tanków leży zestrzelanych przed naszemi pozycyami. Całym sukcesem tego wysiłku, podjętego bez względu na straty ludzkie, **było odebranie jednej linii na wschód od Montgouvert,** wybiegającej ku wnętrzu lasu.

Trzecia ofenzywa niemiecka.

Berlin, 20 czerwca.

»Berliner Zeitung am Mittag« donosi: Pułkownik szwajcarski Stegemann dowodzi w »Berner Bund«, że jeżeli Foch nie podejmie szybko kontrofenzywy, to **rozpocznie się trzecie uderzenie Niemców.**

Bonar Law o położeniu militarnem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 20 czerwca.

(Reuter). Bonar Law wniósł w Izbie niższej przedłożenie kredytowe, obejmujące kredyt 500 milionów funtów szterlingów. Po omówieniu spraw finansowych Bonar Law dał pogląd na położenie i oświadczył:

Najnowszą fazę tej wielkiej walki tworzy ofenzywa austro-węgierska we Włoszech. Jest to część potężnej ofenzywy, przeprowadzanej na całym froncie bojowym. Nasi nieprzyjaciele mają racyę, jeżeli sądzą, **że każdy wielki sukces na tym froncie będzie miał wielkie znaczenie, a nawet rozstrzygający wpływ na cały front bojowy we Francyi.** Ta ofenzywa rozpoczęła się dnia 15 czerwca na bardzo długim froncie. Ogromna liczba austro-węgierskich dywizyj, o wiele większa niż połowa wszystkich wojsk austro-węgierskich na tym froncie, bierze udział w ataku. Nasze wiadomości z głównej kwatery włoskiej opiewają, że **nieprzyjaciel po trzech dniach walki nie osiągnął celu,** który chciał osiągnąć w pierwszym dniu. **Naczelna komenda nie ma obaw co do wyniku.** Byłoby przedwczesnem twierdzić, że niebezpieczeństwo minęło, **ale nie będzie przedwczesnem, jeżeli członkowie Izby gmin wypowiem podziękowanie za udział naszych sojuszników włoskich w tej wojnie.**

Położenie we Francyi znane jest wszystkim posłom. Atak niemiecki rozpoczął się dnia 21 marca. Zanim się on rozpoczął, kierownictwo naszej armii i kierownictwo armii sojuszników wiedziało, że przygotowany jest atak niemiecki. Mimo tego jednakże naszemu sztabowi generalnemu jak i francuskiemu sztabowi generalnemu wydawało się nieco wątpliwem, czy zanosi się na atak, gdyż zdaniem naszem kilka tygodni później wojska niemieckie o wiele potężniej byłyby mogły być wzmocnione dywizyami z frontu wschodniego, niżby przez ten czas wzmocnić mogli swe wojska sojusznicy. Atak przyszedł i **był tak skuteczny, że wywołał ogólne i największe obawy.** Trzy miesiące minęły i chociaż walki toczą się jeszcze dalej, **można z zaufaniem spoglądać na wydarzenia.** W całej kampanii **mieli Niemcy trzy strategiczne cele na oku: Paryż, porty nad kanałem, nie tylko klęskę armii sojuszników, ale także przerwanie połączenia między armiami angielską i francuską.** Jakkolwiek sojusznicy utracili wiele terenu, to jednak pozostaje prawdą, że **żaden z tych celów nie został osiągnięty.** Gdybyśmy w początkach ofenzywy mogli byli przewidzieć, że położenie po trzech miesiącach będzie takiem, nie bylibyśmy żywili obaw takich, jakim wówczas ulegaliśmy. Pierwszy atak z dnia 21 marca, atak na Saint Quentin, uważać należy za pierwszą wielką bitwę, która **bezwątpienia była wielkim sukcesem nieprzyjaciela.** Z drugiej strony jednak potężny atak na Arras był także wielką bitwą, w której **wojska angielskie odniosły zwycięstwo.** To samo odnosi się do dalszej fazy walki nad Lys. Niemcy musieli zarzucić plan zajęcia naszych stanowisk strategicznych, a to musimy słusznie uważać za zwycięstwo naszych wojsk. Ci, którzy śledzili przebieg walk, muszą przyznać, że wyniki usprawiedliwiły ujednostajnienie naczelnego kierownictwa naszych wojsk. **Obfite źródło naszych rezerw leży w Ameryce.** Bez wątpienia częścią planu niemieckiego było zużyć rezerwy ententy, zanimby one mogły być wzmocnione przez naszych sojuszników z Ameryki. Pragnąłbym, aby było możliwem podać liczbę posiłków, które z naszego kraju odeszły na front. Jednakże głównym źródłem rezerw pozostanie Ameryka.

W dalszym ciągu swej mowy w Izbie niższej powiedział Bonar Law:

Wynik walki jeszcze zawsze jest niepewny. W najbliższych miesiącach nastąpi rozstrzygnięcie. Jeżeli w ciągu najbliższych trzech miesięcy Niemcy nie osiągną żadnego ze swoich celów strategicznych, to mimo dotychczasowych zwycięstw, kampanię przegrali. Przyszłość nasza i świata zawisła od najbliższych kilku tygodni.

Dymisya Radosławowa w świetle francuskiem.

Amsterdam, 20 czerwca.

Wedle wiadomości z Paryża, tamtejsze koła polityczne uważają dymisyę Radosławowa za ofiarę, którą król bułgarski uczynił dla opinii publicznej, a także za wyraźną wskazówkę Berlina. **W razie potrzeby król nie cofnie się przed dalszemi »ofiarami«.**

Konferencye Scheidemanna w Hadze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 20 czerwca.

Troelstra odbył dnia 17 bm. w Hadze konferencyę z Scheidemannem jako zastępcą niemieckiej socyalnej demokracyi. Zdaniem Troelstry niema żadnego powodu, aby o tej konferencyi udzielać informacyi. Relacyę o omówionych sprawach zabiera Troelstra ze sobą do Londynu, podczas gdy Scheidemann przedłoży sprawozdanie swoim towarzyszom partyjnym w Berlinie.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 20 czerwca.

Przywódca partyi demokratycznej Malinow, którego zjednoczona opozycya, z wyjątkiem grupy doktrynerskich socyalistów, uznała za swego kandydata na prezydenta ministrów, rozpoczął 19 bm. rokowania z innemi grupami opozycyi parlamentarnej, aby sobie zapewnić ich czynne poparcie i utworzyć gabinet koalicyjny. Ogólnie sądzą, że te narady doprowadzą do zadowalniającego wyniku i że nowy gabinet będzie utworzony w krótkim czasie.

O porozumienie polsko-niemieckie.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 czerwca.

»N. Fr. Presse« pisze:

Wybitni posłowie polscy usiłują porozumieć się z ministrem spraw zagranicznych hr. Burianem, celem usunięcia przeszkód, spowodowanych uchwałami krakowskiemi.

Główny przedmiot dyskusyi stanowi żądane przez Polaków oświadczenie czynników miarodajnych w sprawie Galicyi wschodniej. **W sprawie podziału Galicyi stanowczy głos mają jednak także Niemcy, jako współkontrahent w traktacie brzeskim.** Hr. Burian mógłby tedy udzielić Kołu polskiemu żądanych wyjaśnień tylko w porozumieniu z Berlinem.

Rząd i stronnictwa niemieckie żądałyby jednak od Polaków w każdym razie zapewnienia, że Koło polskie zgodzi się na uchwalenie prowizoryum budżetowego i pożyczki wojennej. Grupy Koła polskiego: konserwatywna i demokratyczna skłonne są do pewnych ustępstw. — **Stronnictwo ludowe jednak pozostaje dalej pod wpływem radykalnym.**

W odbywających się obecnie konferencyach rządu z Polakami biorą udział: imieniem Niemców: członek Izby panów dr Baernreither i prezes Związku stronnictw niemieckich pos. Waldner, ze strony polskiej: minister dr Twardowski i członkowie Izby panów: Biliński, Tarnowski i Korytowski.

Wiedeń, 20 czerwca.

»Koresp. Austria« donosi:

Do tej pory konferencye między Polakami a Niemcami nie odbywają się. Konferencye, które przeprowadził przewodniczący zjednoczenia chrześc. socyalnego pos. Hauser, nie miały charakteru oficyalnego.

Układy Polaków z Niemcami nie mają jednak zbyt wielkich widoków, gdyż Polacy stawiają zanadto wygórowane żądania z zakresu spraw zagranicznych.

Zmiany w gabinecie dra Seidlera.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 czerwca.

»N. W. Journal« donosi:

W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że **w najbliższym ustąpić ma minister rolnictwa hr. Silva Tarouca i minister skarbu Wimmer.** Następca Wimmera, który zostałby w takim razie gubernatorem Banku austro-węgierskiego, zostać ma szef sekcyi dr Kazimierz Gałecki.

O gabinet koalicyjny w Austryi.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 czerwca.

»Parlaments-Corresp.« donosi:

Członkowie Izby panów dr Baernreither i Urban prowadzą z posłami niemieckimi Langenhanem i Freisslerem rokowania w sprawie **utworzenia gabinetu koalicyjnego,** do którego mieliby wejść wymienieni politycy niemieccy. W sprawie tej mają Niemcy przeprowadzić rokowania także z Polakami, Czechami i połudn. Słowianami.

Koła parlamentarne nie przywiązują do tej wiadomości zbyt wielkiego znaczenia.

Studya umiejętności państwowych.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 czerwca.

»N. W. Tagblatt« donosi, że w najbliższym czasie wprowadzony ma być system studyów umiejętności państwowych. Studenci, którzy studya te ukończą, otrzymają tytuł doktora umiejętności państwowych. Inicyatywa w tej sprawie wyszła przed kilku laty z fakultetu prawniczego uniwersytetu niemieckiego w Pradze. Po jednorocznym kursie prawa historycznego i sądowego, który umożliwiłby poznanie zasad prawa rzymskiego i procesu karnego oraz cywilnego, odbyliby słuchacze trzyletnie studya ekonomii gospodarstwa społecznego, skarbowości, polityki agrarnej, handlowej i przemysłowej, historyi, socyologii, statystyki, prawa państwowego, międzynarodowego i administracyjnego. Słuchacze, służący gazy wojsku otrzymaliby pewne ułatwienia.

Rada Stanu.

Warszawa, 18 czerwca.

Otwarcie pierwszej sesyi obrad Rady Stanu nastąpi dnia 22-go b. m., przed południem, w dużej sali ansamblowej na Zamku po nabożeństwie, odprawionem w kościele katedralnym przez jednego z biskupów-wiryalistów. Tegoż dnia o godzinie 4-tej po południu w sali Tow. kredytowego miejskiego odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady Stanu. Ceremoniał otwarcia Rady Stanu jest przygotowywany w gabinecie cywilnym. Mowę do Rady Stanu będzie miał jeden z członków Rady Regencyjnej, na którą odpowie marszałek Rady.

Na posiedzeniu popołudniowem Rady Stanu odbędzie się wybór dwu wicemarszałków i czterech sekretarzy.

Po ukonstytuowaniu się prezydyum, Rada Stanu przystąpi do pierwszych prac, do których między innemi należą: uchwalenie regulaminu obrad, wybór komisyi głównej do ustalenia komisyj poszczególnych, a następnie rozważanie wnoszonych przez rząd projektów ustaw.

Projekt ordynacyi wyborczej Królestwa Polskiego.

Warszawa, 18 czerwca.

Jednym z pierwszych projektów ustaw, które rząd wniesie pod obrady Rady Stanu będzie projekt ordynacyi wyborczej sejmowej. Projekt ten, opracowany przez komisyę sejmowo-konstytucyjną Tymczasowej Rady Stanu, jest już wydrukowany w specyalnem wydawnictwie rządu polskiego, zawierającem również projekt konstytucyi państwa polskiego oraz uzasadnienie i porównanie projektu konstytucyi polskiej z innemi konstytucyami, opracowane przez dr Józefa Buzka, dziekana prawnego wydziału uniwersytetu lwowskiego. Według projektu ustawy ordynacyi wyborczej do Sejmu, Izba poselska składać się będzie z posłów, **wybranych w głosowaniu tajnem, bezpośredniem, równem i stosunkowem,** przez wszystkich obywateli płci męskiej, począwszy od 25 lat wieku, zamieszkałych od trzech miesięcy w tej samej gminie miejskiej lub wiejskiej w chwili rozpisania wyborów. **Projekt** ustawy zatem daje głos najszerszym warstwom całego narodu, a więc **i analfabetom.** Bierne prawo wyborcze służy wszystkim tym obywatelom, którzy posiadają czynne prawo. Obywatele, nie posiadający wyższego wykształcenia, otrzymują bierne prawo wyborcze dopiero po ukończeniu lat 30, **posiadający zaś to wykształcenie** — po ukończeniu lat 25. Projekt przewiduje w zasadzie **trzymandatowe okręgi wyborcze** o liczbie mieszkańców średnio między 160 a 200 tysiącami ludności. Do przeprowadzenia wyborów przedewszystkiem powołani są w projekcie członkowie sądownictwa, jako gwarantujący najbardziej bezstronne i wolne od wpływów ubocznych przeprowadzenie wyborów.

Skład liczebny członków Senatu, według projektu ustawy wyborczej do części obieralnej Senatu, ma odpowiadać ⅓ liczby członków Izby poselskiej. Połowa senatorów ma pochodzić z wyborów, czwartą część senatorów obieralnych mają wybrać właściciele większej własności ziemskiej, czwartą — organy samorządu miejskiego, właściciele większych przedsiębiorstw przemysłowych, właściciele większych przedsiębiorstw handlowych i wyższe zakłady oraz instytucye naukowe w stosunku 6 do 5, do 1 do 4. Wybory są **bezpośrednie i tajne,** jednak dla organów samorządu miejskiego i wiejskiego może ordynacya wyborcza ustanowić wybory pośrednie. Bierne prawo wyborcze przysługuje wszystkim obywatelom polskim, którzy mieszkają w państwie od lat 3, ukończyli lat 30 i posiadają dowody, że odbywali przynajmniej w ciągu dwu lat wyższe studya akademickie. W kole wyborczem większej własności ziemskiej wymagane jest ponadto posiadanie conajmniej 1,000 morgów ziemi, podlegającej podatkowi na rzecz państwa lub jednostek samorządnych. Czynne prawo wyborcze uzyskuje się po ukończeniu lat 25, przyczem w Kole większej własności ziemskiej wymagane jest posiadanie conajmniej od roku w granicach okręgu wyborczego nieruchomości o łącznym obszarze przynajmniej 300 morgów, w kole wielkiego przemysłu — posiadanie przedsiębiorstwa przemysłowego lub górniczego, zatrudniającego w ostatnim roku co najmniej 50 robotników. Senatorowie wybierani są na lat 10, przyczem co 5 lat połowa senatu jest odnawiana.

Proces legionistów w Marmaros Sziget.

(Sprawozdanie własne »Nowej Reformy«).

Marmaros Sziget, 14 czerwca.

(Szósty dzień rozprawy).

DALSZE PRZESŁUCHANIE MAJORA ZAGÓRSKIEGO.

Przewodniczący rozprawy, generał Rettlich odpowiadając na onegdajsze zapytanie dra Loewensteina, oświadcza, że zbadał tę sprawę może zapewnić, iż ani sąd, ani wojskowość nie mają nic wspólnego z wykonywaną w Marmaros Sziget cenzurą wstępną. — Podano też zastrzeżenie obrońców do wiadomości cywilnych władz politycznych na kompetentnem miejscu, a one je do wiadomości przyjęły. Gdyby obrona nie zadowoliła się tem oświadczeniem, to niech zwróci się do tutejszych władz komitatowych o dalsze wyjaśnienia.

Obr. dr Loewenstein dziękuje za odpowiedź, którą uważa za moralny sukces obrony, bez względu na sukces rzeczowy.

Osk.: Zagórski opowiada, że na zebraniu oficerskiem 13 lutego u gen. Zielińskiego w Łużanach wygłaszano mowy, które go przekonały, że wrażenie, wywołane przez traktat brzeski jest głębsze, niż przypuszczał. On sam, Zagórski, uważał za obowiązek wyłuszczyć na tem zebraniu swoje stanowisko, że jako żołnierze nie powinni się zajmować polityką, lecz oczekiwać rozkazów swojego rządu, swojej komendy. Ale po zamknięciu zebrania zauważył, że jego słowa nie wywarły żadnego wrażenia. W prywatnej rozmowie tedy jeszcze raz dowodził, że jakakolwiek samodzielna akcya narazi wszystkie dotychczasowe zdobycze legionowe na szwank i byłaby niebezpiecznym eksperymentem. Wróciwszy do Kocmania dnia 14 lutego rano zwołał zebranie oficerów własnego pułku i rzekł: »Rozumiem wasz ból, ale nie zniosę żadnego ruchu w moim pułku. Jesteśmy żołnierzami, musimy zęby zaciskać i czekać na rozkaz«.

Po południu tego dnia — opowiada oskarżony — przybył do mnie kapitan Bold, który rano był w Mamajesti z powodu pogrzebu kap. Mielżyńskiego, i powiedział mi, że pułkownik Haller chce ze mną jak najrychlej pomówić. Ukończywszy swoje zajęcia pojechałem do Mamajesti i tu pułkownik Haller oświadczył mi, że gen. Zieliński z powodu choroby ustąpi. Gen. Zieliński był rzeczywiście chorym, nie przypuszczałem jednak, żeby aż do tego stopnia. Wszakże wczoraj go jeszcze widziałem, widocznie się sytuacya zmieniła. Postawiłem w tym kierunku pułkownikowi pytanie, na które mi odpowiedział, że ażebym miał co do tego pewność, nazajutrz prześle mi wiadomość. W razie gdyby on, Haller, objął komendę P. K. P. otrzymam tajny rozkaz 15 lutego wieczór, abym z zapadnięciem ciemności był gotowym do wymarszu w kierunku ku Sadagórze. »O celu — rzekł — na razie nic ci powiedzieć nie mogę, gdyż największa tajemnica jest warunkiem powodzenia tego przedsięwzięcia. W Sadagórze masz się spotkać z tete mojego wojska i otrzymać dalsze rozkazy; należy przybrać szyk wojskowy i zachowywać się zupełnie spokojnie. Spotkania z przeciwnikiem nie trzeba się spodziewać, zwłaszcza ty go nie spotkasz; z broni nie należy robić absolutnie żadnego użytku nawet w razie ataku. Jeszcze jedno: o przerwanie linii telefonicznej i połączeń w celu zabezpieczenia tajemnicy wymarszu ja sam się postaram«. I jeszcze raz podkreślił mi, że o całem przedsięwzięciu nic można nikomu napomknąć ani słowa. Próbowałem pytaniami dowiedzieć się o celu wymarszu, ale nie powiedział mi nic. Zwróciłem uwagę na zły stan koni w mojej artyleryi wskutek złego odżywienia i epidemii, i na to także, że 35 kilometrowej drogi do Sadagóry takie konie nie wytrzymają. Pytałem: »Co ma znaczyć słowo przeciwnik i kto jest tym przeciwnikiem?« W końcu jak się mam zachować wobec tego, że jestem teraz podporządkowany ze swoją artyleryą pod austryacką szkołę strzelania. Tylko na to ostatnie pytanie odpowiedział mi pułkownik, że podporządkowanie jest częściowe, pod względem technicznym, pod innemi względami zaś podlega komendzie P. K. P.

Po tej rozmowie powstał w mojej głowie zupełny chaos. Nie mogłem sobie tych rzeczy wyjaśnić, ale pomyślałem sobie: Jutro przyjdzie gen. Zieliński na strzelanie, dowiesz się, czy faktycznie ustępuje. Rzeczywiście przyjechał generał do Kocmania, i na zapytanie, czy prawdziwe są pogłoski o jego ustąpieniu, odpowiedział, że nie. Pozostała mi więc nadzieja, że rozkaz, zapowiedziany mi przez Hallera, przecież nie przyjdzie. Według umowy z nim wysłałem do niego 15 lutego rano wiceoficera Kędziora, który mi po południu przywiózł ustną wiadomość o ustąpieniu Zielińskiego, tudzież zlecenie wykonania zapowiedzianego rozkazu.

Teraz nie miałem już wątpliwości, że rozkaz mnie ominie, ale co do jego celu znajdowałem się nadal w okropnej niepewności. Rozważyłem wszystkie możliwe kombinacye. Czy to ma być

ćwiczenie? obsadzenie pewnego odcinka frontu? przejście Renu? Przypomniały mi się teraz pogłoski, które od jakiegoś czasu obiegały o tem, że należy przejść do Malborskiego urządzić demonstracyę, obsadzić Chełmszczyznę, aby przez stworzenie takiego wygodnego dla Austryi »fait accompli« obalić traktat brzeski. Wszystkie te pomysły wydawały się bezsensownemi. W końcu moje myślenie skondensowało się w dwóch kierunkach: albo to wszystko ma się stać za wiedzą c. i k. władz, albo wbrew ich wiedzy. Wiele rzeczy przemawiało za tą pierwszą częścią alternatywy; przemawiała świadomość, że i Haller jest żołnierzem, przemawiały niektóre szczegóły rozkazu, zwłaszcza zaś stan mojego materyału w koniach, z którym nie można było myśleć na serjo o przebyciu frontu wbrew woli jego załogi, tem bardziej, że jedyną drogą dla artyleryi był gościniec do Bojanu, który musiał być obsadzony przez wojska.

Tymczasem wypadki spiętrzały się coraz gwałtowniej. Około godziny 5 po południu przyszedł rozkaz, żeby być jak najrychlej gotowym. Teraz rozważałem konsekwencye rozkazu, cobym uczynił. Jeżeli c. i k. władze wiedzą o przedsięwzięciu, to wszystko jest w porządku. Jeżeli nie wiedzą, to należało mi odmówić posłuszeństwa pułkownikowi Hallerowi i zrobić doniesienie. Następstwa tej ewentualności były dla mnie z góry jasne. Opinia zwracała się zawsze przeciw mnie, uważano mnie za zdrajcę i szpiega. Więc gdybym postępowaniem swojem potwierdził te zarzuty, moje nazwisko, nazwisko moich rodziców, stałoby się po wieczne czasy czarną plamą w historyi Polski. — Znałem więc konsekwencye mego kroku, miałem tylko jedną drogę: wykonać rozkaz, niech będzie co chce.

Kierownik: Podczas swego pierwszego przesłuchania zeznawał pan major, że miał pan zupełną świadomość celu.

Oskarżony: To było moje pierwsze przesłuchanie w obliczu dosyć groźnej egzekucyi. Wiedziałem, że podczas akcyi padły strzały, choć nie wiedziałem, z której strony, widziałem po drodze zniszczone linie telefoniczne, więc powiedziałem sobie: »Skoro stało się nieszczęście, to niech tylko jeden pokutuje za wszystkich« i chciałem całą winę wziąć na siebie. Dlatego powiedziałem, że dałem rozkaz strzelania w razie ataku, że kazałem przeciąć linie telefoniczne, ale to wszystko nie było zgodne z faktami.

Moje zarządzenia były naprawdę następujące: Z nastaniem ciemności wymarsz w kierunku zachodnim; hasłem na czele; szyk bojowy; zupełne wyekwipowanie bojowe, ja sam jadę na czele; z broni nie robić absolutnie żadnego użytku. Wtem woła mnie telefon. Kapitan Pomaznański donosi mi telefonicznie z Łużan, że tam »jest gorąco«, wzywa mnie, żebym przyjechał. Kazałem mu odpowiedzieć, że mam roboty po uszy i przyjechać nie mogę. Za chwilę wołano mnie Pomaznański znowu, żebym przyjechał przecież. Aby się go pozbyć, odpowiedziałem: Dobrze! choć wiedziałem, że pojechać nie mogę, bo toby mi nie pozwoliło wykonać rozkazu. Znałem kap. Pomaznańskiego, jako panikarza i nie przywiązywałem do jego alarmu znaczenia.

Wymarsz po godzinie 8 odbył się bez wypadku. Jechałem na czele. Konie zaledwie ciągnęły, kilkanaście padło po drodze. Lał deszcz, z trudem posuwaliśmy się naprzód. Na umówione miejsce przybyliśmy późną nocą około godziny 2 rano. W Sadagórze widziałem już jakieś poruszenie, widziałem zdaleka granaty ręczne i karabiny ręczne. Coraz jaśniejszem stawało mi się, co to znaczy. Wyjechałem naprzód przez Sadagórę na oznaczone miejsce, gdzie miałem otrzymać dalszy rozkaz. Nie było nikogo! Wróciłem więc do Sadagóry, kazałem czołu pułku stanąć i zawróciłem. Wnet zobaczyłem czarne cienie, zawołałem: Kto idzie? Był to austryacki chorąży, powiedział mi, że ma rozkaz nie przepuścić nikogo i rozbroić. Na to odrzekłem: Stoję ze swoim pułkiem do dyspozycyi. Proszę mnie zaprowadzić do komendanta.

Kronika.

Kraków, 20 czerwca.

SPRAWY MIEJSKIE. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. m. Sarego wspólne posiedzenie sekcyi I. i sekcyi III. w sprawie uregulowania dotychczasowej taryfy za czyszczenie dołów kloacznych we wszystkich dzielnicach miasta.

W końcu odbyło się pod przewodnictwem radcy m. p. Hałatkiewicza posiedzenie sekcyi III., na którem wydano dla komisyi rekursowej opinię prawną w sprawie wymierzania podatku gminno-czynszowego.

PODWYŻSZENIE DYET DLA URZĘDNIKÓW MIEJSKICH. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Sarego wspólne posiedzenie sekcyj drugiej i trzeciej, na którem uchwalono podwyższyć dyety dla urzędników, przedłużyć urzędnikom i służbie miejskiej, oraz emerytom, wdowom i sierotom po funkcyonaryuszach gminy dotychczasowe dodatki drożyźniane na rok 1918—1919, podwyższyć wynagrodzenie pomocnikom kancelaryjnym i dodatki funkcyjne za pełnienie służby zewnętrznej, podwyższyć płace personalowi miejskiej straży pożarnej, ustanowić etat posad dla miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego i Instytutu dla popierania rzemiosł, ustanowić posadę adjunkta w X. klasie rangi w etacie Archiwum akt dawnych. Nadto zatwierdzono kilka spraw personalnych.

ŻYWNOŚĆ DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH LETNIKÓW. Magistrat krakowski podaje do publicznej wiadomości, że zezwolenia na wywóz artykułów żywności z kraju nawet w drobnych ilościach dla osób wyjeżdżających do pozakrajowych letnisk i zdrojowisk udziela wyłącznie namiestnictwo, krajowy Urząd gospodarczy we Lwowie, plac Smolki l. 5. Prośby pisemne lub telegraficzne o takie zezwolenie załatwia namiestnictwo tego samego dnia, ewentualnie także »expresse«, o ile przepisaną opłatę na odpowiedź »expresse« uiszczono.

Wobec powyższego zarządzenia, wnoszenie próśb do magistratu ustnych lub pisemnych o wywóz z kraju jest bezcelowe. Adres telegraficzny: Namiestnictwo Lwów Lwów.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO RATUNKOWE. Wczoraj wieczorem odbyło się w strażnicy pożarnej posiedzenie wydziału Towarzystwa ratunkowego, na którem rozpatrywano szereg spraw, będących kwestyą bytu Towarzystwa i jego normalnego funkcyonowania.

Między innemi rozpatrywano kwestyę sprawienia nowego samochodowego. Potem omawiano sprawę budowy własnego domu, ciągnącą się od szeregu lat. Towarzystwo uzyskało już grunt w centrum miasta i plany były gotowe, sprawa jednak budowy nie doszła do skutku z powodu wybuchu wojny.

Zajęto się również dolą sanitaryuszów, którzy w ciężkich pracują warunkach. Towarzystwo postanowiło zwrócić się do gminy o ich stabilizacyę. Wkońcu omawiano sprawę opatrunków, która w obecnych czasach bardzo niekorzystnie się przedstawia.

OGRANICZENIE GODZIN W URZĘDACH POCZTOWYCH. »Wiadomości Gospodarcze« donoszą: Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zamierza we wszystkich urzędach pocztowych okręgu ograniczyć godziny urzędowe w dniach świątecznych do 4 dziennie, to jest od 8 rano do 12 w południe. Jako świąteczne rozumie ordynacya pocztowa te dni, których sąd, jako takie, przestrzega.

Zapytana o zdanie w tej kwestyi Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, zwróciła się do stowarzyszeń kupieckich o objawienie opinii, czy interesa handlu i przemysłu nie będą narażone na szkodę przez zamierzone ograniczenie służby pocztowej w dnie świąteczne.

KURS WYDZIAŁOWY z trzech grup oraz kurs nauk ekonomiczno-społecznych urządza w czasie feryj wakacyjnych w Krakowie dla nauczycielstwa ludowego naczelny zarząd Związku polskiego nauczycielstwa ludowego. Zgłoszenia wraz z zadatkiem (20 K) przyjmuje się do 30 b. m.

Z TEATRU IMIENIA SŁOWACKIEGO. Dzisiaj patryotyczny dramat L. Rydla »Na zawsze«, który w obecnem wznowieniu spotkał się z wielkim sukcesem. Jutro »Zaczarowane koło« z p. Łuszczkiewiczową-Gallową, jako młynarka.

Obsadę wystawianych w sobotę, 22 b. m., »Karykatur« J. Kisielewskiego tworzą pp.: Jarszewska, Kamińska, Kosmowska, Czarnecka, Zarzycka, Modzelewska, oraz panowie: Węgierko, Nowakowski, Jarniński, Feldman, Kosiński, Szymborski, Żarski i inni.

W niedzielę wieczorem po raz ostatni w tym sezonie »Lato« T. Rittnera z p. Solską-Grosserową w roli Maryi.

OPERETKA W TEATRZE IMIENIA SŁOWACKIEGO. Począwszy od dnia 1 lipca da operetka nasza pod wodzą reżysera Lelewicza kilkanaście przedstawień w teatrze imienia Słowackiego w czasie sezonu operowego, powtarzając w tych świetniejszych ramach scenicznych najcelniejsze utwory ze swego dorobku całorocznego, jak: »Wieszczkę karnawału«, »Księżniczkę czardasza«, »Orfeusza w piekle« i »Różę Stambułu«.

W przedstawieniach tych pożegna się z publicznością krakowską jej ulubienica a doskonała diva polskiej operetki, p. Helena Miłowska, opuszczająca nasze miasto. Reżyser Lelewicz przygotowuje dla tych przedstawień nową inscenizacyę.

BRAK WĘGLA W KRAKOWIE przybrał rozmiary, nieznane dotąd w naszem mieście. Dowóz węgla ustał prawie zupełnie. W miesiącach letnich Kraków konsumował 300—350 wagonów węgla miesięcznie, tymczasem obecnie miesięczne transporty wynoszą zaledwie kilkadziesiąt wagonów. Z powodu tego braku rozwinął się na szeroką skalę handel pokątny węglem po lichwiarskich cenach. Publiczność krakowska nie zdaje sobie jeszcze sprawy, jakie skutki może wywołać brak węgla w jesieni lub zimie.

Nadmienić należy, że także drzewo opałowe jest niezmiernie drogie. Wszystko to składa się na jak najfatalniejszą sytuacyę opałową w Krakowie. Na sprawę tę zwracamy uwagę Rady miejskiej.

MIEJSKIE KUCHNIE OBYWATELSKIE. Kuchnia obywatelska przy ulicy Zielonej wydała w czasie od 12 grudnia 1916 do 12 czerwca 1918 roku, to jest w czasie półtora roku, obiadów i kolacyj 246.452, herbat 72.099, zup dla dzieci szkolnych 144.200. Nadto wydała ta kuchnia dla żydowskich uczniów szkolnych, którym od 8 maja 1917 roku wydaje się obiady i kolacye po połowie ceny, a najuboższym bezpłatnie, obiadów i kolacyj 52.773. — Z powodu ciągle wzrastającej liczby stołowników, umieszczono w tej kuchni przed kilku dniami jeszcze jeden kocioł, to też obecnie z tej kuchni korzystać będzie jeszcze większa liczba stołowników.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ TRZECH MĘŻCZYZN. W nocy z niedzieli na poniedziałek zdarzył się na dworcu towarowym w Krakowie tragiczny, dotąd niewyjaśniony wypadek nagłego zgonu trzech mężczyzn, pochodzących z Krakowa. Sekcya zwłok zmarłych tragiczną śmiercią ofiar odbyła się w szpitalu garnizonowym w Krakowie. Władze rozpoczęły energiczne dochodzenia, których szczegóły okryte są ścisłą tajemnicą urzędową.

KONFISKATA BRYNDZY. Władze krakowskie skonfiskowały onegdaj drugi wagon bryndzy, wysyłany ze Lwowa do Lublany (nie Lublina, jak mylnie niektóre pisma doniosły). Na wysyłkę tę zezwolił miejski urząd gospodarczy we Lwowie. Bryndza jest znakomitej jakości i będzie natychmiast rozdzieloną między konsumy krakowskie, podobnie, jak pierwszy skonfiskowany wagon, o którym pisma lwowskie doniosły, że zawierał bryndzę w stanie najpsutym. Było to małe nieporozumienie urzędowe, albowiem bryndza była doskonałą, to też konsumy w jednej chwili ją rozsprzedały. Miejski Urząd gospodarczy we Lwowie winien otwarcie ogłosić, kto wysyłał tę bryndzę do Lublany.

KOLEKCYA WYTRYCHÓW. Policya krakowska aresztowała wczorajszej nocy niebezpiecznego włamywacza, 23-letniego Adama Mięklinę, czeladnika piekarskiego, u którego znaleziono 11 nowych różnorodnych wytrychów, dwa rewolwery i szereg precyzyjnych instrumentów do włamywania. Spólnicy Mięklini zbiegli. Aresztowany przyznał się do całego szeregu włamań.

POŚCIG ZA ZŁODZIEJAMI PO DACHACH. — Wczoraj wieczorem przechodnie, zdążający ulicą Szewską, byli świadkami oryginalnego pościgu policyjnego za strychowymi złodziejami po dachach. Dwóch żołnierzy policyjnych wyszło na dach realności, w której mieści się restauracya Konecznego i poszukiwali na dachach sąsiednich domów uciekających włamywaczów. Złoczyńcy jednak zdołali na czas ukryć się przed pogonią.

Z kraju.

POŻEGNANIE DYREKTORA AKADEMII HANDLOWEJ. Ze Lwowa donoszą:

W sobotę rano odbyła się w tutejszej Akademii handlowej uroczystość pożegnania dyrektora tej szkoły, radcy Antoniego Pawłowskiego, który powołany został na nowo utworzone stanowisko krajowego inspektora dla szkół handlowych. W odświętnie przystrojonej sali szkolnej pożegnał dyrektora imieniem grona nauczycielskiego profesor dr Schoenett, wyrażając żal z powodu ustąpienia kierownika, który przez lat 19 od powołania zakładu prowadził go, budował i rozszerzał. Podniósł wyjątkowy stosunek radcy Pawłowskiego do podwładnego mu grona i oddanej jego pieczy młodzieży. Imieniem uczniów Akademii przemówił jeden z uczniów, a po nim słuchacz kursu abituryentów. Radca Pawłowski wzruszony dziękował wszystkim za życzliwe słowa.

PIERWSZE ROZPRAWY O UNIEWAŻNIENIE WYROKÓW SĄDÓW POLOWYCH WE LWOWIE. Na podstawie ustawy z 16 grudnia 1917 o unieważnieniu wyroków, wydanych przez sądy wojskowe przeciw osobom cywilnym, odbyły się już przed lwowskim wyższym sądem krajowym cztery rozprawy. Pierwsza rozprawa odbyła się w dniu 8 b. m. w sprawie Anny Próchnickiej, mieszczanki lwowskiej, skazanej przez sąd wojskowy za obrazę majestatu i zaburzenie spokojności publicznej, na karę śmierci z zamianą na 20-letnie więzienie, a następnie wskutek amnestyi uwolnionej. Druga rozprawa odbyła się 15 b. m. przeciw Karolowi Kratochwilowi, kolejarzowi ze Stanisławowa, skazanemu przez sąd wojskowy za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej na 15 lat ciężkiego więzienia, którą to karę dotąd odbywa.

Obie sprawy powyższe przekazano sądom I. instancyi do dalszego postępowania, zaś w dwóch innych sprawach zniesiono wyroki sądów wojskowych.

ZAGINIONY WE LWOWIE. Lwowskie stosunki bezpieczeństwa tak się pogarszają, że możliwem jest tam teraz zaginięcie dorosłego i przy zdrowych zmysłach człowieka, jak w lesie. Przed tygodniem przyjechał do Lwowa z Rohatyńskiego 75-letni Jan Dombal, celem spłaty pożyczki hipotecznej w Banku krajowym i, jak donosi jego rodzina, do tej pory nie wrócił do domu. Dombal miał przy sobie gotówki najmniej 10.000 K. — Równocześnie zgłosił się szwagier Dombala, niejaki Fr. Dulski, z wiadomością, że Dombal 11 b. m. był u niego z wiadomością, że dnia poprzedniego obok przystanku tramwajowego na głównym dworcu okradziono go ze wszystkich pieniędzy. Od tego czasu Dombala nie widział i przypuszcza, że uległ jakiemuś wypadkowi, względnie, że z powodu utraty pieniędzy targnął się na życie.

KRADZIEŻ W ROPCZYCACH. Z Ropczyc donoszą, iż dotychczas nie ujęto sprawców kradzieży, którzy w nocy z 11 na 12 b. m. zabrali z kasy urzędu podatkowego 471.933 K 82 h w banknotach, oraz marynarkę i bluzę urzędniczą, należącą do poborcy podatkowego. Włamywacze zabrali 100.000 K w banknotach 1000-koronowych, 100.000 K w banknotach 100-koronowych, 200.000 K w 20-koronowych, 15 sztuk po 50 K, resztę w banknotach 10-koronowych.

Z Królestwa Polskiego.

NOWY SENAT AKADEMICKI WARSZAWSKI. W uzupełnieniu podanej przez nas informacyi o sobotnich wyborach do senatu uniwersyteckiego zaznaczamy, że na przedstawicieli swych w senacie powołały: wydział teologiczny ks. prof. dra Czesława Sokołowskiego, prawny — prof. dra Zygmunta Cybichowskiego, lekarski — dra Kazimierza Rzętkowskiego, filozoficzny — prof. Jana Krassowskiego i prof. dra Władysława Tatarkiewicza. Po raz pierwszy zasiadać będą w senacie: dziekan wydziału filozoficznego Stanisław Szober, oraz przedstawiciele wydziałów: prof. dr Rzętkowski i prof. dr Tatarkiewicz.

NOWI PROFESOROWIE UNIW. WARSZAWSKIEGO. W związku z przygotowywaną stabilizacyą wyższych uczelni w Warszawie zamierzone jest obsadzenie szeregu nowych katedr na uniwersytecie warszawskim przez pierwszorzędne siły naukowo polskie. Między innemi poczynione zostały kroki, zmierzające do pozyskania na katedrę filozofii i encyklopedyi prawa prof. Leona Petrażyckiego z Petersburga i na katedrę slawistyki — prof. Maryana Zdziechowskiego.

ZAMORDOWANIE KOMISARZA POLICYI W ŁODZI. W Łodzi na Starych Bałutach dnia 18 b. m. o godzinie 6 rano zamordowany został komisarz 13 cyrkułu policyjnego, Gustaw Bosse. Sprawcy uciekli. W sprawie tej wszczęto energiczne śledztwo.

ŚMIERTELNA WALKA Z BANDYTAMI. »Ziemia Lubelska« donosi:

Dnia 16 b. m. o godzinie 1 w nocy obrabowano w Kudce, w powiecie lubartowskim, tamtejszy młyn, zabierając 2.000 rubli i zapas słoniny. Posterunek żandarmeryi w Niemcach zajął się natychmiast tą kradzieżą i zbadał, że sprawcy uciekli w kierunku Lublina. Komendant posterunku, wicewachmistrz Franciszek Hudek i żandarm zapasowy Franciszek Schenk, udali się konno do Lublina, gdzie przybyli około godziny 3 nad ranem. Żandarmi spotkali w odległości 4 klm. na południe od folwarku Choinki trzech młodych ludzi, którzy, zobaczywszy konnych żandarmów, poczęli uciekać w kierunku Sławinka. Żandarmi dopędzili ich niebawem, a kiedy zbliżyli się do nich na odległość 6 kroków, poczęli ścigani strzelać i zabili na miejscu strzałem w pierś komendanta posterunku, Franciszka Hudeka. Żandarm Schenk zraniony zaś został niebezpiecznie dwoma strzałami w piersi i znajduje się obecnie w szpitalu wojskowym w Lublinie. — Bandyci zdołali umknąć.

Ze świata.

ZNISZCZENIE SŁYNNEGO LASU WE WŁOSZECH. Z Lugano donoszą, iż władze wojskowe poleciły wyrąbać słynny las klasztoru Verna w Casentino (Ascana). Według legendy, las ten, jeden z najwspanialszych we Włoszech, miał poświęcić św. Franciszek z Asyżu. Drzewo z tego lasu przeznaczone będzie na opał dla kolei w miejsce węgla, którego we Włoszech brakuje.

EKSPEDYCYA DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO. Z Kopenhagi donoszą: „Vort Land" z 30 maja donosi, iż Roald Amundsen wyrusza z Chrystyanii w połowie lipca ze swoją ekspedycyą do bieguna północnego. Ekspedycya trwać będzie trzy lata.

ODZNACZENIA. Cesarz nadał nadporucznikom w rezerwie drowi Tadeuszowi Piotrowskiemu i Teodorowi Poestionowi, obu przy oddziale samochodowym, złote krzyże zasługi z koroną na wstęgach medalu waleczności.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO

We czwartek, dnia 20 b. m.: »Na zawsze« Rydla

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO

We czwartek, dnia 20 b. m.: Po raz pierwszy »Szach i mat«, komedya w czterech aktach Józefa Blizińskiego.

Z Warszawy.

— 18 czerwca.

(Prace w ministerstwach. — Konferencye polityczne. — Minister Stecki w Lublinie. — Wyjazd polityków polskich do Berlina. — Ze Związku budowy państwa polskiego).

W ministeryach wykończane są obecnie sprawozdania ze stanu organizacyi i działalności państwowej dla przedstawienia Radzie Regencyjnej i Radzie Stanu.

Marszałek Rady Stanu p. Franciszek Pułaski odbył wczoraj w godzinach popołudniowych urzędową konferencyę z sekretaryatem Koła Międzypartyjnego. Wzajemna wymiana poglądów wyjaśniła przyszłe stanowisko Koła Międzypartyjnego w Radzie Stanu. P. Fr. Pułaski złożył zapewnienie o swym objektywizmie w stosunku do ugrupowań politycznych na terenie przyszłej Rady St. oraz wyraził prośbę obdarzenia go zaufaniem i poparciem w trudnych obowiązkach przewodniczącego.

Podsekretarz stanu w ministeryum spraw wewnętrznych dr St. Ustyanowski objął swe obowiązki i zastępuje obecnie ministra Steckiego, który wyjechał do Lublina.

Adam hr. Ronikier z upoważnienia rządu polskiego wraca dziś do złożenia sprawozdania szefowi departamentu Stanu ks. Januszowi Radziwiłłowi do Berlina wraz z Maciejem ks. Radziwiłłem. Panowie ci mają za zadanie dalsze kontynuowanie prac w charakterze mężów zaufania rządu polskiego w Berlinie.

Prezes Stronnictwa Polskiej Demokracyi p. Humnicki wskutek fuzyi tego stronnictwa ze Związkiem Budowy Państwa Polskiego wszedł do składu prezydyum Związku.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONSPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z Życzyńskich
Cecylia Czajkowska
wdowa po urzędniku cłowym
przeżywszy lat 69, po krótkiej, a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 18-go czerwca 1918 r.

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawione zostanie w piątek dnia 21 b. m. o godzinie 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacya wprost do grobu, na które to smutne obrzędy stroskana córka z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Zakład pogrzebowy »CONCORDIA« J. Wolnego.

Bł. p.
ROMAN BETTER
współpracownik firmy „Jakób Better"
zmarł po dłuższej chorobie dnia 19 czerwca 1918 roku
w 47 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie w piątek, dnia 21 czerwca 1918 roku, o godzinie 11 przed południem z domu żałoby przy ulicy Jasnej, l. 5, wprost na cmentarz izraelicki.
Na ten smutny obrzęd stroskana wdowa wraz z rodziną zaprasza Krewnych i Przyjaciół.